Zaczarowane drzewo

Na wielkiej łące, tuż obok zagajnika
wznosiło się wzgórze jak skorupa żółwika.
A na tym wzgórzu piękne drzewo stało
kołysane wciąż wiatrem łagodnie szumiało.
Ale szum jego gałęzi nie był zwykłym szumem,
bowiem miał moc czarodziejską, nieuchwytną rozumem...

Pewnego razu dziewczynka o imieniu Emilka
smutna była niezmiernie już długich dni kilka.
Do przedszkola nie chciała chodzić, wstawać rano,
bo w przedszkolu "smutas" i "beksa" ją przezywano.
Bo wszystkiego się bała, nic ją nie cieszyło,
czuła się mała i słaba, wszystko ją smuciło.
Wzięła więc swego misia i na spacer ruszyła
i na wzgórze pod drzewo pchnęła ją dziwna siła.
Siadła pod drzewem i zasnęła wędrówką zmęczona,
a drzewo zaszumiało i wzięło ją w ramiona.
Liśćmi łezki otarło i połaskotało,
by ją rozweselić, by dziecko się śmiało.

Zaczęło opowiadać swym szumem nieśmiałym
o czasach, kiedy jeszcze było drzewkiem małym,
o tym jak było wiotkie i wiatrem targane,
jak płakało, gdy wiało, wichurą zginane.
O tym jak była burza i piorun zbłąkany
złamał mu gałązkę, jak chciało do mamy...

Drzewo opowiadało, jak wtedy przed laty
nie rosły na nim liście ani żadne kwiaty.
A jedyne pięć listków, które mu wyrosło
oberwały raz dzieci kiedyś późną wiosną.
Jak się śmiały z niego wszystkie z lasu drzewa,
że jest łyse, nie ma liści i ptak na nim nie śpiewa.
Że nie umie zaszumieć i jest smutne, płaczące,
że jest suchą wierzbą na zielonej łące.
Ale ono wierzyło, że wszystko się zmieni
i wciąż się uśmiechało - latem i w jesieni.
Aż minęło lat kilka i deszcze padały
i drzewo zauważyło, że zaszły w nim zmiany.
I opowiedziało dziewczynce ciągle jeszcze śpiącej
jak się wszyscy zdziwili w lesie i na łące.
Bo na jego gałązkach bazie się pojawiły
i jak dzieci z zachwytem na niego patrzyły.
A któregoś razu po wiosennej mżawce
zrobiło mu się zielono jak na łące, na trawce...
I na każdej gałązce pojawiły się listki,
jak szumem swej czupryny zadziwiło wszystkich.
Jak ptaki na nim chętnie co dzień przysiadały,
a siedząc na gałęziach pięknie mu śpiewały.

Potem drzewo szumiało pieśń wesołą, radosną
i świat wokół rozkwitł jakby wczesną wiosną.
A Emilka zbudziła się jakby odmieniona,
swym uśmiechem sama była zadziwiona.
Dziwił się też jej misiek, którego przyniosła,

wydrukowano dnia: 30.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

że Emilka jest jakby większa i radosna.

Tylko drzewo szumiące się nie zadziwiło,
bo wiedziało, że szumem swoim to sprawiło.
I patrzyło ze wzgórza za dziewczynką biegnącą,
uśmiechniętą i chyba nawet śpiewającą.
A Emilka do domu szybko pospieszyła,
by powiedzieć swej mamie, że zdanie zmieniła,
że nie jest już smutna i słaba i mała,
że moc wielkiego drzewa na nią podziałała.
Że chce jej się teraz tańczyć, śpiewać, skakać,
że w przedszkolu już nigdy nie zamierza płakać.

A potem swą mamę cicho poprosiła
by mama się na jedną ważną rzecz zgodziła...
I przed domem w ogródku Emi zasadziła
własne małe drzewko - mama pozwoliła!
I co dzień po przedszkolu drzewka doglądała
i jakie będzie piękne mu opowiadała...

Marcelina Kozieł z Mamą

Przedszkole nr 95 Kraków

wydrukowano dnia: 30.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026